

DARIUSZ ZUBER
Warszawa

BEZNAMIĘTNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA Dwugłos prawosławno-metodystyczny

Czy jest możliwe wspólne mówienie i na jakich zasadach o „beznamiętności chrześcijańskiej” przez prawosławie i metodyzm? Pytanie to jest o tyle istotne, że „beznamiętność chrześcijańska” jest pojęciem typowym dla teologii wschodniej. Zostało ono utworzone i rozwinięte w wielowiekowej tradycji monastycznej, dogmatycznej i liturgicznej prawosławia. Biorąc pod uwagę metodystyczne doświadczenie wiary, wydaje się, że prawosławna *apatheia* i metodystyczna „doskonałość w miłości” są tym samym sposobem ujęcia celu chrześcijańskiej egzystencji. Celem niniejszego artykułu jest więc prezentacja teologii „beznamiętności chrześcijańskiej” z perspektywy prawosławnej i metodystycznej. Taki zabieg ma pokazać podobieństwa pomiędzy tak różnymi tradycjami teologicznymi, nie pomijając przy tym także różnic. Akcent położony jednak na szukanie podobieństw, będzie wyraźnie określał sposób analizy prawosławnej *apathei* i metodystycznej „doskonałości w miłości”. Będą to raczej ogólne prezentacje, bez wnikania w szczegóły (zwłaszcza przy prezentacji bogatej tradycji wschodniej duchowości z jej wypracowywanymi przez wieki metodami ascezy, prowadzącej do *apathei*), w gąszczu których trudniej byłoby zaprezentować to, co wspólne. Historyczne uwarunkowania określają zastosowaną w artykule argumentację. Ponieważ to w tradycji prawosławnej powstała teologia „beznamiętności chrześcijańskiej”, ruch myśli będzie przebiegał zawsze od prawosławia do metodyzmu. Ma to swoje uzasadnienie nie tylko w długości obu tradycji (ok. 300-letni metodyzm i sięgające początków chrześcijaństwa prawosławie), ale i w tym, że Jan Wesley – założyciel metodyzmu – przy wypracowaniu teologii uświęcenia, nawiązywał do prawosławnej *theosis*.

1. Prawosławne *theosis* i metodystyczne „uświęcenie”

Idea „beznamiętności chrześcijańskiej” zarówno w prawosławnym, jak i w metodystycznym wydaniu, jest nie do pomyślenia bez ich najbliższego horyzontu

znaczeniowego, jakim na Wschodzie jest teologia przebóstwienia, *theosis*, a na zachodzie wesleyańska teologia uświęcenia.

Misterium przebóstwienia i metodystycznego uświęcenia opiera się na tajemniczym określeniu „uczestnicy Boskiej natury”, zawartym w Drugim Liście św. Piotra 2,14. Późniejsi ojcowie i pisarze Kościoła „w różnej formie stworzą wielki aforyzm chrześcijańskiego przebóstwienia: „Syn Boży stał się człowiekiem, by człowieka stał się Bogiem”¹ Podobnym tropem, choć zawierającym jednak wyraźne różnice w antropologii, podąża także teologia metodystyczna z jej akcentem na świętość serca i życia (doskonałość w miłości)². Specjalną misją metodystów, według Jan Wesleya, było głoszenie i rozpowszechnianie po całym kraju świętości opartej na Piśmie św. Spróbujmy zatem zapoznać się z prawosławną koncepcją *theosis*, czyli postępującego uczestnictwa człowieka w życiu Bożym, aż do stania się Bogiem oraz z metodystyczną definicją uświęcenia, wyznaczającą kierunek, proces i cel ludzkiego zbawienia. Prezentacja obu teologii uwzględni głównie elementy antropologii wraz z nauką o grzechu pierwotnym i jego wpływie na proces zbawienia człowieka. Dzięki temu zabiegowi możliwe stanie się dostrzeżenie wspólnych obszarów dla obu tradycji chrześcijańskich, ale także istotnych różnic.

1.1. Prawosławne *theosis*

Teologia prawosławna naucza, że Bóg stwarzając świat odwzorował w nim swój obraz, który najpełniej widoczny jest w człowieku. Dlatego, że ludzie stworzeni zostali na obraz Boga, ich przeznaczeniem jest uczestnictwo w życiu Boskim, czyli przebóstwienie. „*Theosis* nie jest niczym innym niż pełnym i ostatecznym urzeczywistnieniem człowieka na obraz Boga. W rzeczywistości, aby człowiek był w pełni i prawdziwie człowiekiem, musi wzrastać w upodobnieniu się do Boga, na który obraz został stworzony”³. Przeświadczenie o zada-

¹ R. ROGOWSKI, *Mistyka ciała*, w: *Instaurare omnia in Christo. O zbawieniu, teologii, dialogu i nadziei. Profesorowi Wacławowi Hryniewiczowi OMI w 70. rocznicę urodzin*, red. P. KANTYKA, Lublin 2006, 606.

² Uświęcenie jest zwornikiem teologicznego „systemu” Wesleya i wyroślej na nim tradycji metodystycznej. Widać to na przykładzie metodystycznego Artykułu Wiary *O uświęceniu*, opracowanego przez Jana Wesleya, który obowiązuje do dziś w kościołach metodystycznych. „Uświęcenie to odnowa naszej upadłej natury przez Ducha Świętego. Odnowy tej doznajemy dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, który przez swą ofiarę pojednania oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Przez Jego krew jesteśmy nie tylko uwolnieni od winy grzechu, ale także obmyci ze zmyzy, uwolnieni od mocy grzechu i usprawnieni, dzięki łasce do miłowania Boga z całego serca i nieskazitelnego przestrzegania Jego świętych przykazań” (*Artykuły Wiary Zjednoczonych Metodystów*, w: *Księga Dyscypliny Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie” 1 (2002), 82.

³ M. O'KEEFE, *Etyka a duchowość*, Kraków 1998, 72.

niu wzrastania w upodobnieniu się człowieka do Boga wynika z występującego w biblijnej opowieści o stworzeniu człowieka rozróżnienia między obrazem i podobieństwem (por. Rdz 1,26). Czym jest obraz Boży w człowieku? Według greckich źródeł patrystycznych, „bycie na obraz Boży znaczy być istotą osobową, to znaczy istotą wolną i odpowiedzialną”⁴. Należy tu wyjaśnić, że w antropologii prawosławnej wolność jest rozumiana jako wolność „do” Boga, a nie wolność „od” Boga. Natura ludzka bierze udział w życiu boskim, co wyraża idea wspomnianego „obrazu Bożego”, który stał się udziałem pierwszego człowieka dzięki Stwórcy (por. Rdz 1,27). Można jednak zapytać, dlaczego Bóg stworzył człowieka wolnym i odpowiedzialnym? Właśnie dlatego, jak podaje Łoski, „że chciał powołać go do największego daru – przeobstwienia – to znaczy, aby człowiek w nieskończonym dążeniu, jak nieskończony jest sam Bóg, stawał się dzięki łasce tym, kim Bóg jest ze swojej natury”⁵.

Po upadku pierwszych ludzi w człowieku pozostał tylko obraz Boży. Grzech naruszył wprawdzie twórcze siły duchowe człowieka, ale nie zniszczył obrazu Bożego w człowieku, dlatego ma on obecnie zdolność zarówno rozeznania dobra od zła, jak i pierwotną zdolność wyboru dobra⁶. Obraz Boży w człowieku reprezentuje otrzymaną naturę ludzką, podczas gdy podobieństwo reprezentuje dynamizm urzeczywistnienia tego obrazu. Podobieństwo wskazuje tym samym na cel chrześcijańskiego wysiłku⁷. Dlatego ufundowana na *imago Dei* ludzka wolność jest realizowana w podobieństwie, które każdy indywidualnie w sobie kształtuje. „Prawdziwa i autentyczna wolność realizuje się w Bogu, kiedy za pośrednictwem Ducha Świętego człowiek zostaje wyzwolony z determinizmu stworzonej i upadłej egzystencji, i otrzymuje moc uczestnictwa w panowaniu Boga nad stworzeniem”⁸. Włodzimierz Sołowiow przypominał, że „chrześcijaństwo jest nie tylko wiarą w Boga, lecz również wiarą w człowieka – w możliwość realizacji Bóstwa w człowieku”⁹.

Mówiąc jednak o *theosis* jako o pełnym urzeczywistnieniu człowieka na obraz Boży, należy podkreślić, że dokonuje się ona nie jedynie ludzkim wysiłkiem, ale przede wszystkim dzięki dziełu Syna i Ducha Świętego. *Theosis* jest Bożym darem dla człowieka, która stała się możliwa dla ludzi dzięki przyjęciu przez Bożego Syna ludzkiej natury we Wcieleniu¹⁰. Wcielenie Chrystusa jest

⁴ W. ŁOSKI, *Teologia dogmatyczna*, Białystok 2000, 54.

⁵ *Tamże*.

⁶ Zob. J. KELLER, *Prawosławie*, Warszawa 1982, 208.

⁷ Zob. L. THUNBERG, *The Human Person as Image of God. Eastern Christianity*, w: *Origins to the Twelfth Century*, t. 1, red.: B. MCGINN, J. MEYENDORF, J. LECLERQ, New York 1989, 291-312.

⁸ A. MIŃKO, *Kościół Prawosławny*, w: *W drodze za Chrystusem. Kościoły chrześcijańskie w Polsce mówią o sobie*, red.: H. Tranda, M. Patalon, Kraków 2009, 224-225.

⁹ T. ŠPIDLIK, *Myśli rosyjska. Inna wizja człowieka*, Warszawa 2000, 43-44.

¹⁰ M. O' KEEFE, *dz. cyt.*, 73.

zrealizowaną prawdą, że „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem”, co wydarzyło się nie przez odsunięcie przez Syna Bożego swego człowieczeństwa, lecz przez wypełnienie go¹¹. Odnotowane w Ewangeliach wydarzenie przemienienia Jezusa, stanowi w teologii wschodniej wyraźną zapowiedź i obietnicę przemienienia przebóstwionej ludzkości w Chrystusie¹². Chrystus jest archetypem obrazu Bożego i jego doskonałym urzeczywistnieniem, co oznacza, że przebóstwienie staje się procesem „chrystyfikacji”. Jak wyjaśnia tę myśl O’Keefe: „chrystyfikacja pociąga za sobą pewien wzrost w wyniku naśladowania Chrystusa, lecz w sposób jeszcze bardziej istotny pociąga za sobą rzeczywiste uczestnictwo w życiu Chrystusa poprzez działanie Ducha Świętego w życiu Kościoła”¹³.

Prawosławną teologię naśladowania Chrystusa, jak pisał Ewdokimov, trafnie ukazują słowa Apostoła Pawła: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą [jawną w swojej tajemnicy] wpatrujemy się w jasność Pańską [która jest na obliczu Chrystusa jakby w zwierciadle]; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu [ikony] (zob. 2 Kor 3,18 i 4,6). Człowiek wyznaje wiarę w zbawienie słowem, lecz również daje świadectwo działaniem, stając się «bardzo podobny»”¹⁴. Człowiek dzięki łasce Bożej może zostać przemieniony na obraz Chrystusa, stając się tym samym ikoną Boga¹⁵.

Dzieło przebóstwienia dokonuje się w wyniku synergii woli boskiej z ludzką, współpracy ludzkiego wysiłku z boską inicjatywą. I choć z ludzkiej perspektywy realizacja podobieństwa do Boga może się wydawać w przeważającej części wynikiem ludzkiego wysiłku, to w rzeczywistości – z perspektywy boskiej – ten sam proces jest w najwyższym stopniu wynikiem działania boskiego¹⁶.

Proces przebóstwienia w życiu chrześcijanina jest celem i zadaniem każdego chrześcijanina, które realizuje się na płaszczyźnie duchowej i moralnej. „Droga *theosis* pociąga za sobą moralną walkę jako element wysiłku w celu przezwyciężenia grzechu i wzrastania w cnotach, co ukazuje, iż chrześcijanie już teraz żyją przymiotami Boga, którego obraz w sobie starają się odtworzyć”¹⁷. Jednak podstawą moralnej walki jest walka duchowa, jaką jest modlitwa i kontem-

¹¹ Zob. O. CLÉMENT, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą ekumenicznym Bartłojem I*, Warszawa 1998, 21.

¹² S. HARAKAS, *Toward Transfigured Life. The Theoria of Eastern Orthodox Ethics*, Minneapolis 1983, 36.

¹³ M. O’KEEFE, *dz. cyt.*, 75.

¹⁴ P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony, teologia piękna*, Warszawa 2006, 160.

¹⁵ Ta prawda jest zobrazowana w liturgii Kościoła wschodniego, gdzie „w trakcie nabożeństwa kapłan okadza ikony świętych, kierując to liturgiczne pozdrowienie do ich pierwowzorów, odbić Boga; okadza również wiernych i pozdrawia obecność Boga w Jego wizerunku, którym jest człowiek, pozdrawia ludzi – żywe ikony Boga” P. EVDOKIMOV, *Sztuka*, 160.

¹⁶ S. HARAKAS, *dz. cyt.*, 25.

¹⁷ M. O’KEEFE, *dz. cyt.*, 74.

placja. Moralność, według teologii prawosławnej, jest osadzona na duchowości. Dlatego proces przeobstwienia jest duchowym procesem prowadzącym do doskonałości, czyli beznamiętności, co w sensie prawosławnym oznacza oczyszczenie duszy od namiętności, czyli nieumiarkowanego i grzesznego pożądania zmysłowego¹⁸.

1.2. Metodystyczne uświęcenie

Teologia metodystyczna, bazując na ustaleniach charakterystycznych dla zachodniego chrześcijaństwa, głównie ewangelicyzmu, podkreśla, że skutkiem grzechu pierworodnego jest całkowite zepsucie człowieka (tzn. że, cały człowiek jest zepsuty przez grzech, a nie tylko jego część)¹⁹. Należy jednak podkreślić, że Wesley, głosząc takie poglądy, jednocześnie odżegnywał się od luteranckiego poglądu, „że człowiek jest istotą pełną pożyteczności nie do przewyciężenia, jak również kalwińskiego założenia o nieuchronnym bałwochwalstwie człowieka”²⁰. Siłą i impuls do przełamania luteranckiej i kalwińskiej nauki o całkowitym zniewoleniu człowieka przez grzech Wesley odnalazł w teologii łaski Bożej, a zwłaszcza w dostrzeżeniu ludzkich możliwości w ekonomii łaski²¹.

Poprzez Bożą łaskę Wesley rozumiał niezasłużone i nienależne, a pełne miłości zbawienne działanie Boga w ludzkim życiu przez ciągle obecnego Ducha Świętego. Założyciel metodyzmu wyróżniał trzy etapy działania łaski Bożej: łaska uprzedzająca, która jest dostępna wszystkim ludziom i poprzedza zbawienie człowieka, i jest dalej obecna w dającej zbawienie łasce usprawiedliwiającej, a następnie wydaje owoc jako łaska uświęcająca wspoma-

¹⁸ Zob. J. KELLER, *dz. cyt.*, 208.

¹⁹ Skrócony i przyjęty przez Wesleya na użytek amerykańskich metodystów IX Artykuł Wiary anglikańskiego *Modlitewnika Powszechnego (The Book of Common Prayer)* brzmi następująco: „Grzech pierworodny nie odnosi się do Adama (jak próżno argumentują pelagianie), ale tkwi w zepsuci natury każdego człowieka, który w sposób naturalny wywodzi się z potomstwa Adammowego, przez co bardzo daleko odszedł człowiek od pierwotnej sprawiedliwości, i ze swej natury jest skłonny do zła i to bezustannie”. *Księga Dyscypliny*, 81.

²⁰ A. OUTLER, *Ewangelizacja w duchu Wesleyańskim*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie” 3-4 (2005), 77.

²¹ Jest to o tyle ważne, ponieważ głównym dziedzictwem teologicznym Jan Wesleya była teologia anglikańska, w której dominowała ewangelicka koncepcja grzechu pierworodnego i wyrosła na niej „negatywna” antropologia (człowiek jest całkowicie zepsuty, grzech pierworodny zniszczył w nim dobro, może być niewolnikiem albo grzechu, albo Boga). Teologia Wesley idąc pod prąd owej ewangelickiej antropologii stanowi wyraz a zarazem wzmocnienie koncepcji holenderskiego teologa reformowanego Arminiusza. Zob. E. PUŚLECKI, *Powracająca fala. Działalność Południowego Episkopalnego Kościoła Metodystycznego w Polsce w latach 1920-1924. Studium historyczno-teologiczne*, Warszawa 2001, 52 oraz A. OUTLER, *Teologia w tradycji Wesleyańskiej*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie” 3-4 (2005), 167.

gająca człowieka w osiągnięciu celu zbawienia, czyli świętości i chrześcijańskiej doskonałości²².

Dzieło uświęcenia, podobnie jak inne dary łaski, człowiek może przyjąć poprzez upamiętanie i wiarę. Proces uświęcenia nie zależy od człowieka, ale jest dziełem Boga. Chociaż jednak „uświęcenie jest pracą, którą Bóg może wykonać, gdyż nasze usilne starania nie są w stanie same tego dokonać, nie następuje ono bez naszego udziału. Mamy je przyjąć poprzez upamiętanie i wiarę, pozwalając Bogu działać w nas tak, jak On chce”²³. Jak widać, teologia Wesleyańska jest zawieszona na temacie Bożej łaski, co skutkuje tym, że misterium zbawienia człowieka przez Boga nie jest tylko jednostronnym dziełem Boga, ale także dziełem człowieka. Tak rozumiany synergizm w metodyzmie zaczyna i kończy się na suwerennej łasce Bożej, „ale uwzględnia również stworzoną przez Boga wolną wolę człowieka, ograniczoną, ale realną – zepsutą i zdeprawowaną przez grzech, ale nigdy nie przekreśloną. Wesley przyjmował istnienie grzechu pierwotnego, rozumiejąc go jednak jako tragiczną obecność zła, a nie faktyczne zniszczenie *imago Dei* w grzeszniku”²⁴. Wskazując na teologię grzechu pierwotnego, Wesley dostrzegał jej istotną rolę w ewangelizacyjnym orędziu Kościoła. Uważał bowiem, że nauka o grzechu pierwotnym może spowodować „najpierw nawrócenie, skruchę, samopoznanie, a następnie wiarę, poznanie zbawienia w Jezusie Chrystusie i miłość. Tak, według metodyzmu, powstaje świętość z wiary, a nie z moralnych wymagań doskonałości”²⁵. Świętość metodystyczny teolog określał jako „odzyskanie obrazu Bożego, odnowienie duszy na Jego podobieństwo”²⁶.

Podstawową kategorią, jaką zaczerpnął założyciel metodyzmu z myśli ojców greckich, było głębokie osobiste, teologicznie umotywowane przekonanie o przeobstwieńiu, *theosis* człowieka²⁷. Dla Wesleya świętość życia i serca, czyli „doskonałość w miłości” – zarówno wewnętrzna (odnowienie obrazu Bożego w człowieku), jak i zewnętrzna (aktualna, rzeczywista prawość) – stanowią cel zbawienia. W tradycji wesleyańskiej świętość nie jest stanem anormalnym, lecz raczej powrotem do normalnego stanu, jaki Bóg zaplanował dla istoty ludzkiej”²⁸.

²² Zob. *Księga Dyscypliny*, 57-58. Metodyzm podkreśla wagę uświęcenia, odwołując się między innymi do nauczania Listu do Hebrajczyków: „Dążcie do pokoju za wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana” (Hbr 12,14).

²³ Zob. M. JONES, *Growing in Grace and Holiness*, w: *Unmasking Methodist Theology*, red.: C. MARSH, B. BECK, A. SHIER-JONES, H. WAREING, New York-London 2004, 64.

²⁴ A. OUTLER, *Ewangelizacja*, 77.

²⁵ M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, cz. 4, „Pielgrzym Polski” (2009) nr 6, 13.

²⁶ Cyt. za: T. RUNYON, *The New Creation, John Wesley's Theology Today*, Nashville 1998, 44.

²⁷ T. TERLIKOWSKI, *Założyciela metodyzmu synteza chrześcijaństwa*, „Magazyn Teologiczny Semper Reformanda”, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20030427122900259.htm>, dostęp z dnia 10 lipiec 2009.

²⁸ P. KANTYKA, *Ku wspólnemu rozumieniu Kościoła. Eklezjologia dialogu katolicko-metodystycznego*, Lublin 2008, 83.

Założyciel metodyzmu wierzył mocno, że każdy może zostać świętym już w tym życiu, poprzez działanie przeobrażającej łaski Bożej²⁹.

Teologia uświęcenia Jana Wesleya opierała się na słowach z Drugiego Listu św. Piotra: „Przez to zostały nam dane cenne i najważniejsze obietnice, abyście dzięki nim stali się uczestnikami natury Boga” (2 P 1,4). Człowiek zatem, dzięki wcieleniu Syna Bożego, dzięki temu, że Bóg stał się człowiekiem, uzyskał możliwość uczestnictwa w naturze Boga. Trudno nie dostrzec tu fundamentalnego podobieństwa do ujęcia obecnego w teologii prawosławnej, która od wieków opiera się na przekonaniu, że Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem. Metodystyczna idea uświęcenia jako procesu wraz z jego wzniosłym celem „doskonałości w miłości”, mogła wybrzmieć do końca dopiero wtedy, gdy Wesley w swoich teologicznych poszukiwaniach wsłuchał się w głos wielkich tradycji pobożności wschodniej ortodoksji: Klemensa Aleksandryjskiego, Grzegorza z Nyssy, Makariusza z Egiptu i innych³⁰.

2. Beznamieñność chrześcijańska – prawosławna *apatheia* i metodystyczna „doskonałość w miłości”

Beznamieñność chrześcijańska w sensie prawosławnym (*apatheia*) oznacza oczyszczenie duszy od namieñności, czyli nieumiarkowanego pożądanego zmysłowego. „Oczyszczenie to ma charakter przemiany, a nie wykorzenia uczuciowości w sensie stoickim. Polega na przekształceniu uczuć i uwolnieniu w ten sposób człowieka od niewolniczego przywiązania do spraw tego świata”³¹. *Apatheia* jest pojmowana jako dążność do wykorzystania uczuciowości dla osiągnięcia najgłębszej miłości. Miłość zmysłowa w ten sposób oczyszczona staje się siłą zdolną do przemiany, *theosis* człowieka i świata. Perspektywa metodystyczna ujmuje zagadnienie beznamieñności chrześcijańskiej podobnie, aczkolwiek pojawiają się różnice, które biorą się z adaptacji tej prawdy w innym kontekście teologicznym i liturgicznym. W teologii metodystycznej beznamieñność chrześcijańska jest opisywana poprzez kategorię doskonałości w miłości, inaczej mówiąc świętości życia i serca. Podobnie jak w prawosławiu, grzeszne namieñności, czyli rozkojarzone myśli, ciągle towarzyszą chrześcijaninowi, dlatego należy podjąć wobec nich codzienną pokutę, codzienne odnawianie wiary, codzienne spełnianie zadań miłości³². Celem chrześcijańskiego życia jest uzyskiwana w procesie uświęcania doskonałość w miłości, którą Wesley opisywał jako „serce nie-

²⁹ Zob. T. BRITTIN, *W co wierzą metodyści i dlaczego*, Warszawa 2003, 66.

³⁰ A. OUTLER, *Teologia*, 184.

³¹ J. KELLER, *Prawosławie*, Warszawa 1982, 208.

A. OUTLER, *Teologia*, 173.

ustannie wypełnione miłością Boga i bliźniego”³³. Zobaczmy zatem, jak w tych dwóch modelach teologicznych – prawosławnym i metodystycznym – prezentuje się beznamietność chrześcijańska oraz jaką drogę do jej osiągnięcia proponują obie tradycje.

2.1. Prawosławna *apatheia*

W prawosławiu początkiem życia duchowego jest świadomość chrześcijanina dotycząca własnej kondycji duchowej i moralnej, czyli uwikłania człowieka na skutek grzechu pierworodnego w grzeszne namietności. Jak rodzi się ta świadomość? Pojawia się ona wraz z doświadczeniem grzesznych myśli, które są następstwem upadku człowieka. Upadek pierwszych ludzi, jak pisał Ewdokimov, „pogrążył byt w zmysły, więzi duszę – stającą się siedzibą zmysłowości – w materii i przerywa w ten sposób zjednoczenie z Bogiem. Bóg staje się zewnątrz w miarę jak namietności stają się wewnętrzne dla człowieka i utożsamiają się z duchami ciemności, które umieszczają się wokół serca”³⁴. Serce, czyli umysł znajduję się więc pod wpływem zła zewnętrznego (szatan) i wewnętrznego (człowiek, któremu brak podobieństwa do Boga). W którym jednak momencie myśli stają się grzechem? Prawosławie naucza, że jest to proces. Najpierw człowiek prowadzi dialog z grzeszną myślą, rozwija ją, niejako wprowadzając ją w coraz większy ruch. Później dochodzi do zgodzenia się z tą myślą. Następnie ludzki umysł szuka możliwości realizacji tej myśli, człowiek zastanawia się, jak przekuć tę myśl w czyny. Zrealizowana myśl staje się grzechem. A grzech często staje się również namietnością, która zniewala człowieka. Nie może on teraz żyć bez tego grzechu.

Grzech pogrążył ludzką duszę w zmysłowości i w ten sposób zerwał jedność z Bogiem. Poza Bogiem bowiem rozum staje się podobny do „zwierzęcia i do demonów, a oddalając się od natury pożąda tego, co jest jej obce. Klemens Aleksandryjski charakteryzował namietności jako ruch duszy przeciw naturze”³⁵. Natomiast św. Grzegorz Palamas nauczał, że „namietności pochodzące z ciała są najmniej ciężkim grzechem, świadczą bowiem tylko o ciężarze materii na skutek jej niedosłego uduchowienia. Źródło zła tkwi w rozdzieleniu serca, gdzie zło i dobro znalazły się w dziwny sposób obok siebie w przybytku sprawiedliwości i niesprawiedliwości”³⁶. Namietności stają się pragnieniem skupiającym się na celu względnym, które pragnienie niszczy, na próżno szukając w nim absolutu³⁷.

³³ *Księga Dyscypliny*, 59.

³⁴ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 117.

³⁵ *Tamże*.

³⁶ *Tamże*.

³⁷ O. CLÉMENT, *Ciało śmiertelne i chwalebne. Wprowadzenie do teopoetyki ciała*, Warszawa 1999, 46.

Człowiek może próbować uwolnić się od namiętności poprzez dokładne przestrzeganie przykazań Bożych, ale ten zabieg bardziej uczy człowieka jego słabości. Jeśli więc człowiek będzie chciał żyć według przykazań, to po krótkim czasie doświadczy, że nie jest to możliwe, ponieważ przekracza to jego siły. Teraz człowiek ma świadomość swej słabości. W tej sytuacji wyzwolenie zagubionemu człowiekowi może przynieść tylko Bóg, który wymaga od niego przemiany umysłu (serca), *metanoi*. Polega ona na zmianie sposobu myślenia – człowiek ma pragnąć całym sobą, aby nie grzeszyć. Pomocą w wyzwalaniu się z namiętności są ćwiczenia duchowe, asceza i modlitwa. Dzięki nim, jak uczy monastyczna tradycja wschodnia, możliwie jest osiągnięcie wewnętrznego pokoju, który jest efektem panowania nad namiętnościami, czyli *apathei*. Jak pisał św. Izaak Syryjczyk, „serce nie poddaje się już atakom namiętności, ponieważ żyje czym innym (...) inne pożądanie, silniejsze od nich, pociągnęło je swoją siłą”³⁸. Doktryna prawosławna kładzie nacisk na przemianę całej istoty człowieka, na oświecenie jego umysłu i serca, na przywrócenie mu jego pierwotnej nieskalanej natury. Jest to odrodzenie człowieka przez Ducha Świętego³⁹. Można powiedzieć, że ludzka namiętność osiąga swój sens i spełnienie tylko wtedy, gdy jest skierowana na Boga.

Apatheia cechuje się żarliwą miłością Boga, tak intensywną, jak miłość erotyczna. Prekursor duchowej tradycji hezychazmu, św. Jan Klimak, pisał: „Niechaj fizyczny *eros* będzie dla ciebie wzorem w twoim pożądaniu Boga”⁴⁰ oraz: „Szczęśliwy ten, kto nie ma namiętności mniej gwałtownej dla Boga niż namiętność kochanka dla jego ukochanej”⁴¹. Osiągnąwszy stan *apathei*, chrześcijanin „nie jest więc bynajmniej istotą asekualną, co sugerują niektóre teksty, bardziej manichejskie niż chrześcijańskie. Przeciwnie, jeżeli jest to mężczyzna, to dogłębnie wypełnia swoją męskość, jeżeli jest to kobieta, to dogłębnie wypełnia swoją kobiecość, w swoisty sposób integrując także biegunowość seksualną, *animus* i *anima*, o której mówi Jung. Ojciec duchowny nabiera matczynej czułości, matka duchowa zyskuje męską siłę”⁴². Taki chrześcijanin jest człowiekiem ducha, którego asceza przyniosła owoce. Dzięki temu zdolny jest teraz spotkać się z innymi jako z twarzami poza wszelką próbą posiadania, cielesnego czy psychicznego⁴³. Patriarcha Bartłomiej I podkreśla, że sprawdza się to nie tylko w życiu mnichów, ale nawet u ludzi pozornie słabych, ulegających grzesznym namiętnościom. Potwierdza to zapisana w tekstach Ojców Pustyni historia rozbójnika,

³⁸ Św. IZAAK SYRYJCZYK, *Dzieła duchowe*, Paris 1981, traktat 38.

³⁹ J. KELLER, *dz. cyt.*, 208-209.

⁴⁰ Św. JAN KLIMAK, *Drabina do nieba*, 23, 34, w: *Filokalia*, Kraków 1998, 156.

⁴¹ *Tamże*.

⁴² O. CLÉMENT, *Ciało śmiertelne*, 46.

⁴³ Zob. O. CLÉMENT, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą ekumenicznym Bartłomiejem I*, Warszawa 1998, 131.

„który schwycił piękną kobietę, pragnie jej, chce ją zniewolić. Jednak ona błaga go ze łzami w oczach: idzie do sąsiedniego miasta, by spróbować wykupić swego męża uwięzionego za długi. Wzruszony rozbójnik nie tylko potrafi ją uszanować, lecz daje jej potrzebne pieniądze. Ten człowiek, mówi ta opowieść, był doskonalszy od wielu mnichów! Strach i głód liczą się dla człowieka tak samo jak seksualność”⁴⁴.

Człowiek, doświadczający w swoim życiu coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem, zauważa, że Bóg im jest bardziej obecny, tym zdaje się ciemniejszy. Oznacza to, jak wyjaśniał Evdokimov, iż „intensywność tej obecności pochłania uwagę umysłu i świadczy o tym, że inicjatywa zależy całkowicie od Boga”⁴⁵. Ludzki *eros* dzięki temu nie zawiera już żadnego egocentrycznego posiadania, lecz jest nasileniem miłości. „Bóg nieodparcie przyciąga duszę, jest On stroną kochającą. Dusza osiąga Boga bardziej przez pragnienie niż przez światłość, bardziej przez mądrą niewiedzę niż poznanie”⁴⁶. „Ascetyczne oczyszczenie czyni z tych namiętności namiętność wiary, której ciemność i dystans są jedynym sposobem przeżywania bliskości Boga. Oczyszczony *eros* przechodzi przez radykalne przewartościowanie wszelkiego ducha egocentrycznego posiadania i staje się miłością w najmocniejszym sensie: intensywnością miłości”⁴⁷. Wtedy, jak pisał św. Grzegorz z Nyssy, widzieć Boga, to znaczy mieć nigdy niezaspokojone pragnienie posiadania Go”⁴⁸. A to oznacza również, że „odnaleźć Boga to znaczy szukać Go bez ustanku”⁴⁹.

Powyższe akapity przypominają, że charakteryzująca się ćwiczeniami duchowymi, ascezą i modlitwą (hezachyzm) droga do *apathei* stanowi naczelną zasadę prawosławia, akcentującą duchowość przed moralnością. Tak jak moralność jest zawsze widoczna, bo ocenia czyny człowieka, tak duchowość, która jest zawsze ukryta pod tymi czynami, stanowi źródło ludzkich zachowań. Dlatego, jak podkreśla teologia wschodnia, jeżeli ktoś jest osobą duchową, będzie zawsze istotą moralną. Uczynki dla duchowości prawosławnej nie oznaczają czynów moralnych (w sensie ewangelickiego przeciwstawienia wiary i uczynków), ale energię teandryczną, ludzkie działanie wewnątrz działania Bożego. „Bóg czyni w nas wszystko; cnotę i poznanie, zwycięstwo i mądrość, dobroć i prawdę, przy czym my nic innego nie wnosimy prócz dobrej dyspozycji naszej woli” – jak to wyraził św. Maksym Wyznawca⁵⁰. Cytowane słowa celnie ilustruje Evdokimov, który

⁴⁴ *Tamże*, 132.

⁴⁵ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 124.

⁴⁶ *Tamże*.

⁴⁷ *Tamże*, 118.

⁴⁸ Św. GRZEGORZ Z NYSSY; P.G. XLIV, 404 AD; cyt. za P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 118.

⁴⁹ Św. GRZEGORZ Z NYSSY; P.G. XLVI, 97 A; XLIV, 404 D; cyt. za: P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 64.

⁵⁰ *Quaestiones ad Thalassium* 54; P.G. XC, 512; cyt. za: P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 114.

pisze o uczynkach wiary, tzw. „trudach i potach”, twierdząc, że to Bóg „pracuje”, a człowiek się „poci”⁵¹. Tak według tradycji wschodniej wygląda droga prowadząca do Boga i doskonałości moralnej. „Wprawdzie Bóg, jako istota nieprzenikniona dla ludzkiego umysłu, pozostanie zawsze dla niego bytem transcendentnym, ale doskonałość moralna będzie się realizować w łączności z nim, w jego świetle i jego siłą”⁵².

2.2. Metodystyczna „doskonałość w miłości”

Wielkim celem religii, według tradycji metodystycznej, jest odnowienie ludzkich serc na obraz Boga, naprawienie całkowitej utraty sprawiedliwości oraz prawdziwej świętości, której utraty doświadczyliśmy za sprawą grzechu pierwszych rodziców. Według Wesleya, „człowiek jest istotą pełną sprzeczności, ciągnięty w różne strony przez siły, których sobie nie życzy, ale które okazują się silniejsze niż on sam. Słabością człowieka są jego wewnętrzne przeciwieństwa, a mówiąc inaczej, grzeszne namiętności”⁵³. Skąd biorą się te grzeszne siły? Pojawiły się one w człowieku na skutek grzechu, który zniszczył pierwotną komunie z Bogiem oraz zaburzył orientację człowieka na swój pierwowzór i cel, czyli Boga. Stąd nasze uwikłanie w namiętności, powodujące ludzkie nieszczęście. Założyciel metodyzmu często powtarzał tezę, że ludzkie nieszczęście we wszystkich jego formach ma swoje źródło w przedkładaniu miłości do stworzenia nad miłość do Boga, „w stawianiu naszej miłości własnego *ego* wyżej niż miłości bliźniego. Religia jest miłością Boga i bliźniego, tzn. każdego człowieka pod słońcem. I to jest właśnie szczęściem i także radością, najprawdziwszą i najtrwalszą radością, jaką kiedykolwiek jest nam dane poznać. Wesley *explicite* zestawia razem szczęśliwy i święty”⁵⁴.

Prowadzące do doskonałości w miłości uświęcenie zaczyna się od usprawiedliwienia (progu wiary) i tak „jak usprawiedliwienie otrzymywane jest przez wiarę. Oznacza zamieszkanie Ducha Bożego w człowieku, który uświęca go przez to, że wiedzie go ostatecznie do doskonałości w miłości, tj. do triumfu nad grzesznymi pożądaniami i samolubnymi motywacjami. Ponadto uświęcenie oznacza poświęcenie życia Bogu i Jego celom”⁵⁵. Dzięki temu chrześcijanin jest „uwolniony od grzechu, wraca do pierwotnego zdrowia – tak daleko idzie Wesley – do odzyskania boskiej natury człowieka. Obraz Boga, który był w człowieku przy stworzeniu, powinien na nowo promieniować sprawiedliwością, dobrocią i wier-

⁵¹ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, 114.

⁵² J. KELLER, *dz. cyt.*, 209.

⁵³ Zob. M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, cz. 4, 13.

⁵⁴ A. OUTLER, *Teologia*, 195.

⁵⁵ P. KANTYKA, *dz. cyt.*, 82-83.

nością”⁵⁶. W tym miejscu należy wspomnieć, że jest to możliwe dzięki miłości Boga, która oczyszcza „niespokojne serce człowieka tak, że wszystkie złe skłonności jak zazdrość, nieżyczliwość, mściwość i gniew stają mu się obce, szczególnie pycha, żądza władzy i kłótność. Taki człowiek nie zna pożądliwości dóbr ziemskich, a pragnie tylko Boga, którego mu nikt odebrać nie może. W jego duszy jest żywe dążenie do miłej Bogu świętości – tylko Bóg w niej panuje”⁵⁷. Jak wygląda więc metodystyczna droga do doskonałości w miłości, czyli chrześcijańskiej beznamiętności?

W celu osiągnięcia stanu doskonałości w miłości, zniewalający człowieka grzech musi zostać uleczony przez Boga, a konkretnie przez przyjęcie daru Bożej łaski. Dokonuje się to przez (1) skruchę (samopoznanie), (2) wyrzeczenie się egoistycznej woli, oraz (3) wiarę (ufność w Bożą całkowicie niezastudzoną łaskę)⁵⁸. W jaki sposób zwalczyć odciągające od Boga namiętności? Jest to możliwe tylko przez przemianę serca. To prowadzi do metodystycznej duchowości, w której zachęca się chrześcijan do korzystania z obecnych w Kościele środków łaski, służących wewnętrznej przemianie. Są nimi: „modlitwa, zarówno indywidualna, jak i w społeczności z innymi, studia Pisma Świętego tzn. czytanie, słuchanie oraz medytacja nad nim, przyjmowanie Wieczery Pańskiej”⁵⁹ oraz „post i braterskie rozmowy”⁶⁰.

Uzupełniając powyższe myśli, należy dodać, iż dla Wesleya moralność oznaczała prawidłowy stan serca, które jako źródło powinno być obserwowane i przemieniane⁶¹. Dlatego założyciel metodyzmu zachęcał swoich współwyznawców, dążących do doskonałości w miłości, do badania serca. Wyrażały to jego wskazówki zgrupowane wokół kilku przestróg: „(1) przeciw pysze i opieraniu sprawiedliwości na własnym *ego*, (2) przeciw córce pychy – entuzjazmowi (zdefiniowanemu jako dążenie do szczęścia bez spełnienia jego warunków wstępnych), (3) przeciw antynomianizmowi (czynienia swego bez względu na cokolwiek), (4) przeciw grzechom zaniechania (zmęczenie i uważanie, że zrobiło się już bardzo dużo, a w każdym razie wystarczająco dużo), (5) przeciw pragnieniu czegokolwiek ponad Boga oraz (6) przeciw schizmie (która, jak ją Wesley postrzegał, była czymś w rodzaju pobożnego kłótniwego usposobienia)”⁶². Doskonałość w miłości oznacza więc takie życie, które charakteryzuje się poddaniem woli Bożej, rezygnacją z własnego ja, pójściem za samym Jezusem do żłobka

⁵⁶ M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, cz. 2, „Pielgrzym Polski” (2009) nr 3, 8.

⁵⁷ M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, „Pielgrzym Polski” (2009) nr 2, 9.

⁵⁸ Zob. A. OUTLER, *Teologia*, 77.

⁵⁹ J. WESLEY, *Kazanie XVI. Środki łaski*, w: *Poucz mnie o tym, czego nie wiem. Zbiór kazań*, red. Z. KAMIŃSKI, Warszawa 2001, 177.

⁶⁰ Zob. J. WESLEY, *Zasady ogólne*, w: *Księga Dyscypliny*, 92.

⁶¹ Zob. M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, cz. 4, 14.

⁶² Zob. A. OUTLER, *Teologia*, 191.

w Betlejem, do sali jego przesłuchań, przebywanie z Nim podczas biczowania u Piłata, podczas ukrzyżowania na Golgocie. Życie chrześcijańskie jest uczestnictwem wraz z Chrystusem w jego misji w świecie. Oznacza ono święte umiowanie, teologię Krzyża i teologię chwały⁶³.

Metodyzm uzasadnia konieczność dążenia do doskonałości w miłości wskazanem na możliwość zwycięstwa nad grzesznymi namiętnościami, bo „nie istnieje żadna narzucona ludziom konieczność popełniania grzechu. Łaska Boża z pewnością jest dla nich wystarczająca. Także dzisiaj jest dla nich wystarczająca. Wraz z kuszeniem, które spadło na ludzi, była i łaska, która była dla nich drogą ucieczki, jak też nią nadal pozostaje dla każdej duszy ludzkiej wystawionej na kuszenie. Tak więc ktokolwiek wystawiony jest na kuszenie, bynajmniej nie musi grzechowi ulegać; nikt bowiem nie jest kuszony ponad jego siły”⁶⁴. Kto złączy się z Bogiem, otrzyma nie tylko przebaczenie grzechów, ale siłę do nowego życia, do skutecznej poprawy⁶⁵.

W kontekście idei doskonałości w miłości istotne wydaje się pytanie, czy to metodystyczne wezwanie dotyczy wszystkich, czy jest zarezerwowane dla wąskiej grupy chrześcijan (jak np. zakonników w katolicyzmie). Według założyciela metodyzmu, głównymi tematami, wokół których należy układać teologię, liturgię wraz z praktyką wiary, są „(1) grzech pierworodny, (2) usprawiedliwienie przez wiarę, (3) świętość życia i serca (doskonałość w miłości)”⁶⁶. Wszystkie te elementy, a zwłaszcza dążenie do doskonałości w miłości, dotyczą każdego chrześcijanina. Widać to na przykładzie pytań, wymogów, jakie stawiał Wesley swoim kaznodziejom metodystycznym. Kiedy uświadomimy sobie, jak podaje Outler, „że ludzie ci byli wszyscy osobami świeckimi, jest rzeczą oczywistą, że pytania te mają z zasady zastosowanie do wszystkich ochrzczonych i konfirmowanych chrześcijan. Zastrzeżenie tych pytań obecnie tylko do kandydatów do święceń nie zmienia faktu, że dla Wesleya pytania te były właściwymi wskazówkami dla refleksji (autorefleksji) wszystkich szczerze wierzących chrześcijan i miały być zadawane, i spotykać się z odpowiedzią pełną niezwyklej powagi. Brzmiały i brzmią one następująco”⁶⁷: „(1) Czy masz wiarę w Chrystusa? (2) Czy dążysz do doskonałości? (3) Czy oczekujesz, że w tym życiu osiągniesz doskonałość w miłości? (4) Czy szczerze do tego dążysz?”⁶⁸. W Kościołach metodystycznych wymagana jest w każdym przypadku odpowiedź twierdząca.

⁶³ Tamże, 174.

⁶⁴ J. WESLEY, *Kazanie XX. Doskonałość chrześcijańska*, w: *Poucz mnie*, 485.

⁶⁵ Zob. M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, cz. 4, 13.

⁶⁶ A. OUTLER, *Teologia*, 143.

⁶⁷ Tamże, 180.

⁶⁸ Podstawowe teksty można znaleźć w *The Large Minutes* (1776) z Konferencji w Leeds z roku 1776 oraz w *The Twelve Rules of a Helper* (1773). Zob. *Dziela Jana Wesleya*, t. VIII, London 1729-31, 309-310.

Wesley pisał, że metodysta, który osiągnął doskonałość w miłości, żyje nadzieją na niezniszczalne dziedzictwo (życie wieczne). To daje mu spokój i oparcie przy wszystkich ziemskich, zmiennych kolejach losu. Jest mu obojętne, czy jest zdrowy czy chory, bogaty czy biedny, poważany czy pogardzany. „Połączenie z Bogiem nigdy nie zostanie zerwane. Potwierdza to w modlitwie. Kochające oko jego duszy jest bezustannie skierowane tylko na Boga. Czy siedzi czy też leży, czy pije czy je, pracuje czy odpoczywa, mówi czy milczy, zawsze jego serce przebywa w Bogu. Jest potwierdzeniem autentyczności miłości do Boga, do brata, która przejawia się w skłonności do poświęcenia się dla innych. Obejmuje tę miłością każdego bliźniego, także tego, który go z nienawiścią przesładuje i okazuje się niewdzięczny za dobre czyny”⁶⁹.

3. Zakończenie

Powyższa prezentacja pojęcia beznamiętności chrześcijańskiej z perspektywy prawosławnej i metodystycznej pokazała ich wyraźne podobieństwa i różnice. Podstawą różnic są przede wszystkim: antropologia z jej rozumieniem skutków grzechu pierworodnego, liturgia, dogmatyka i jej sposób uprawiania oraz życie duchowe. Mimo różnic, obie tradycje duchowe wskazują jednak na ten sam cel chrześcijańskiej egzystencji, czyli na *apatheię*, będącą ukoronowaniem przeobstwienia w prawosławiu, i na stanowiącą zwieńczenie procesu uświęcenia metodystyczną doskonałość w miłości. Realizacja tego celu życia chrześcijanina przebiega, jak podkreślają obie tradycje, pod wpływem Boga, ale również z podkreśleniem w tym procesie roli człowieka. Wykazują w ten sposób podobne rozumienie synergizmu Boga i człowieka.

Należy podkreślić, że podobieństwa między metodyzmem a prawosławiem wynikają z zainspirowania się Jana Wesleya teologią wschodnią⁷⁰. Dzięki temu pogłębił on swoją teologię uświęcenia i chrześcijańskiej doskonałości. Warta odnotowania jest ta otwarta postawa założyciela metodyzmu. Pokazuje on bowiem, jak korzystać z różnych tradycji teologicznych, w celu pogłębienia własnej teologii, liturgii lub duchowości. Wyraźnie widać to na przykładzie zabiegu wypełnienia „wschodnią treścią” ewangelickich pojęć usprawiedliwienia i uświęcenia. Stanowi to zachętę i przykład do podejmowania przez teologów różnych konfesji trudu wzajemnego poszukiwania jedności wśród innych tradycji.

⁶⁹ M. SCHMIDT, *Jan Wesley jako pisarz teologiczny*, „Pielgrzym Polski” (2009) nr 2, 9.

⁷⁰ Benedyktowicz, badając życie i dzieła Jana Wesleya, dostrzegł także inspirację anglikańską, katolicką (głównie mistyka), ewangelicką (luteranizm) i pietystyczną (Bracia Morawscy). Zob. W. BENEDYKTOWICZ, *Bracia z Epworth*, Warszawa 1971, 123.

The Orthodox and Methodist's Double Voice about the Christian Impassive

Summary

The article describes the conception of Christian impassive from the Orthodox and Methodist theological perspective. I show some similarity and differences in Christian impassive understanding between those two theology traditions. At firstly I describe the nearest horizon of meaning of Christian impassive in Methodist and Orthodox theology. The issue of Christian impassive is described in eastern theology as *theosis* and western theology as theology of sanctification. The second part presents the idea of Christian impassive in example of the Orthodox *apatheia* and the Methodist perfection in love. Comparison of those conceptions of theologies shows that the Orthodox *apatheia* and the Methodist perfection in love are the same understanding the purpose of Christian existence.